

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr. 20.

Dnia 25. lipca 1946 r.

Z A G A D N I E N I A M I E D Z Y N A R O D O W E

BILANS KONFERENCJI PARYSKIEJ

Mołotow zdobył w Paryżu znaczną część swych celów. Powtarzał on przez 4 dni, że nie zgodzi się na wysłanie zaproszeń na konferencję pokojową, zanim czterej ministrowie nie ustalą zasad proceduralnych. Ponieważ nie można go było nakłonić do zmiany stanowiska, pozostali ministrowie musieli mu ustąpić. Dalej Mołotow proponował utworzenie specjalnych komisji do przestudiowania każdego z traktatów z osobna, przy czym każda komisja powinna być ograniczona do tych aliantów, którzy faktycznie wypowiedzieli wojnę danemu nieprzyjacielowi. I ta propozycja została przyjęta. Wreszcie Mołotow domagał się większości 2/3 głosów na komisjach i na konferencji plenarnej. Także to żądanie przyjęto.

Z drugiej strony jednak utrzymano prawo konferencji pokojowej do całkowicie wolnej i otwartej dyskusji i do ustalenie własnych zasad postępowania, niezależnie od sugestii czterech ministrów. Głównie dzięki naleganiom Bevina zgodzono się na to, że plenarna konferencja po otrzymaniu raportu danej komisji uwzględniać winna nie tylko wynik głosowania, ale i poglądy mniejszości, by móc na nowo podjąć debaty. Tym sposobem żadna opinia nie zostanie zdławiona. ("Times").

ROSJA WALCZY O NIEMCY

Rząd sowiecki - pisze "Daily Herald" - szukał w ostatnich miesiącach nowej drogi w sprawie niemieckiej. Stopniowo wycofał się ze swego dawnego poglądu, że Niemcy muszą być zgniecione, że pokój musi być twardy, że nie wolno wobec Niemców kierować się sentymentalizmem. Ostatecznie zmienił całą sytuację Mołotow w Paryżu. Prasa niemiecka w strefie sowieckiej sławi Mołotowa jako bojownika o niezależne, kwitnące Niemcy. Rosjanie najwyraźniej wygrywają kartę niemiecką, a jaką wagę dla nich posiada ta karta dowodzi fakt, że zdecydowali się narazić francuskiej partii komunistycznej, najsilniejszej na kontynencie.

"Mołotow - stwierdza jedna z agencji brytyjskich - otworzył przed Niemcami szansę na zjednoczenie i dobrobyt. Ceną jest przymierze z Rosją, która wówczas byłaby rzeczywistym dyktatorem w Europie. Niemcy natomiast stałyby się obok Rosji najsilniejszym państwem na kontynencie, pierwszym i uprzywilejowanym satelitą Rosji."

Alarmujący aspekt tych zabiegów Rosji o Niemcy ujawnia londyński biuletyn "East Europe". Donosi on: "Wydaje się, że w czasie niedawnej wizyty rządu warszawskiego w Moskwie dla przestudiowania układu wojskowego między ZSRR a Polska, Rosjanie poruszyli sprawę granicy na Odrze i Nysie. Mieli oni sugerować oddanie Niemcom rejonu Szczecina i Wrocławia, oraz Dolnego Śląska. Polacy mieliby jako odszkodowanie dostać Lwów i Zagłębie Naftowe. Niepokój rządu Osóbki-Morawskiego w obliczu tego rodzaju możliwości można było zauważyć w niektórych jego wypowiedziach. Jeśli Rosjanie zgotują taką niespodziankę na konferencji pokojowej, będzie ona miała poważne konsekwencje na polskim froncie

Wydawnictwa i agencje za granicami Niemiec, korzystające z naszych informacji, prosimy przy ich przytaczaniu o powoływanie się na źródło.

W "Catholic Herald" pisze Otto Strasser: Przyszłość Europy rozstrzygnie się w Niemczech. Amerykanie Lippman i Sulzberger, Anglik Voigt, Francuz Pertinax zgodni są w stwierdzeniu, że Rosja ubiega się o Niemcy. "Basler Nachrichten" mówią o "przeciąganiu liny" poprzez Niemcy, dodając: "Walka między Anglosasami a Rosjanami na ziemi niemieckiej jest faktem. Zarówno Rosjanie, jak Brytyjczycy używają swych wczorajszych śmiertelnych wrogów jako przyjaciół przeciw swemu wczorajszemu sojusznikowi. Konsekwencją musi być wyścig o względy narodu niemieckiego". "Die Weltwoche" (Zurych) pisze: "Austria i Niemcy stały się politycznym czynnikiem, a Rosjanie pierwsi wyciągnęli z tego konsekwencje. Gotowi są do współpracy z częścią ludności niemieckiej. Niemieccy komuniści są już sprzymierzeńcami Rosji, ale to jej nie wystarcza. Rosjanie pragną stworzyć wszędzie, także w zachodnich Niemczech, ruch, którego końcowym celem byłoby przekształcenie Niemiec w najpotężniejszego satelitę Rosji".

Jeśli to uda się Rosji, los Niemiec rozstrzygnie o losie Europy. Czerwona fala zaleje Austrię, Danię, Szwajcarię, Holandię, Belgię, Francję, Hiszpanię i Włochy. Jedyną tamą, mogą być Niemcy i Rosjanie uczynią wszystko, by tę tamę opanować. Londyn i Waszyngton nie zajęły jeszcze wobec tego problemu jasnej postawy, nie uświadamiając sobie jego doniosłości i nie posiadając u siebie jednolitego stanowiska wobec komunizmu.

Dotychczasowe wyniki wyborów w Niemczech świadczą, że Niemcy nie są za kooperacją ze Wschodem, ale jest to postawa uczuciowa, na której nie można budować przyszłości. Polityczna postawa Niemców opiera się wyłącznie na pytanie: które rozwiązanie zapewni istnienie i przyszłość narodu? Moskwa to zrozumiała i usiłuje przekonać Niemców, że jedyną drogą dla nich prowadzi przez współpracę z Rosją. Rosja nie tylko przekonuje, ale i działa. Racje żywności w strefie sowieckiej są o 30% wyższe niż w strefie amerykańskiej, a o 50% niż w strefie brytyjskiej i francuskiej. Odbudowa przemysłu jest w strefie sowieckiej energiczniejsza, niż w zachodnich. Inaczej także wygląda denazyfikacja, mająca wielkie znaczenie psychologiczne. Gdy Rosja ukarała niewielu przywódców, nie interesując się dołami partii, na Zachodzie coraz częściej się słyszy, że wieszka się małych, a wielkich puszcza wolno.

Rezultatem jest zmiana nastrojów w ostatnich miesiącach. Im dłużej Zachód będzie zwlekał z przedstawieniem narodowi niemieckiemu szansy na pozytywne rozwiązanie, im później i ospalej rozpocznie start, tym bardziej nastroje grawitować będą ku Wschodowi. Londyn i Waszyngton zdaje się sądzić, że współpracę niemiecko-sowiecką uniemożliwia to, że Niemcy nigdy nie zrezygnują z obszarów, zajętych przez Rosję i Polskę. Istotnie, naród niemiecki nigdy nie wyrzeknie się Królewca, Szczecina, Gdańska i Wrocławia, jak Saary, Ruhry i Nadrenii, ale byłoby błędem sądzić, że gładka polityka sowiecka nie bierze tego pod uwagę.

"Basler Nachrichten" twierdzą, że Rosja oferowała Niemcom za współpracę koncesje terytorialne na wschodzie. Według innych doniesień niemieccy komuniści otwarcie zapewniają, że po sojuszu niemiecko-rosyjskim nastąpi 5-ty rozbiór Polski i Niemcy powrócą do granic z r. 1914.

Nie wiadomo, czy jest to tylko propaganda komunistów, czy też rzeczywisty plan Moskwy. Mocarstwa zachodnie powinny w każdym razie pamiętać, że 4 rozbiory Polski nastąpiły przez porozumienie Moskwy z Berlinem i że 5-ty rozbiór byłby dla Moskwy rozwiązaniem sprawy polskiej w tym wypadku, gdyby w Polsce do władzy doszedł rząd antykomunistyczny.

=o=

ROZMOWY W POCIAGU. Informator nasz przytacza treść rozmów, toczących się między Niemcami w pociągu na linii Brunswig-Hannover: "... Wierzę, że oderwane od nas prowincje wschodnie wrócą do nas ... Niemcy mogą wystawic co najmniej 100 dywizyj wyborowego żołnierza... Wyzwolenie

Niemiec nie jest tak dalekie, jakby się wydawało. Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta... Już te psy polskie wkrótce nas opuszcza. Już dość się natuczili na nas. Bolszewicy ich nienawidzą, Anglicy mają dość, Amerykanie też chcieliby się pozbyć. Armie Andersa likwidują... Polityka bolszewików jest najmądrzejsza. Za 10-15 lat Niemcy graniczyć będą z Rosją, gdyż Polski nie będzie".

TRZEJ "PREMIERZY" niemieccy w strefie amerykańskiej wrócili się do ameryk. Zarządu Wojskowego z prośbą o interwencję przeciw warunkom wysiedlania i traktowania Niemców przez polskie władze. Zarząd Wojskowy odpowiedział odmownie, tłumacząc się brakiem tytułu. Niemcy, wysiedlani z Polski, przybывают wyłącznie do strefy brytyjskiej, a jeśli przedostają się do amerykańskiej, to nielegalnie.

30. CZERWCA nastąpiło zamknięcie przejść ze strefy brytyjskiej do sowieckiej i odwrotnie. Władze przestrzegają, że zamknięcie "przestrzegane jest najściślej".

W NORYMBERDZE ogólna linia obrony idzie w nast. kierunku: Uznanie naruszenia pokoju za karalne przestępstwo jest rzeczą nową, która nie istniała w momencie, gdy dopuścili się jej oskarżeni. Oskarżeni więc nie mogli zdawać sobie sprawy z naruszenia prawa. W ustroju, jaki istniał w Niemczech, oskarżeni nie mogli badać legalności rozkazów Hitlera, lecz musieli je wykonywać. Oskarżeni nie dopuścili się żadnego sprzyśiężenia. Dyktator nie działał w porozumieniu ze swymi podwładnymi, lecz wydaje im rozkazy.

OBOZ DLA NIEMIEK znajduje się "gdzieś w strefie brytyjskiej". Są to działaczki hitlerowskie w liczbie 800. Niedawno znalazła się wśród nich, przywieziona z W. Brytanii, żona oskazanego Joyce'a. Kobiety są cał. dobrze ubrane, mieszkają po 4 w pokojach barakowych i otrzymują 1.800 kal. żywności dziennie. (W niemieckich obozach koncentracyjnych wyżywienie wynosiło 1.000 - 500 kalorii.)

W HAMBURGU odbyły się niedawno demonstracje Niemców przeciw opróżnieniu części miasta na rzecz bryt. Zarządu Wojskowego. Obecnie zapadły pierwsze wyroki przeciw uczestnikom demonstracji: 10 skazano na więzienie od 2 do 10 lat. Karę 3 miesięcy więzienia dostał pewien Niemiec z Brilon. za niezgodne z prawdą rozprowadanie, że masło z Niemiec wywozi się do Anglii.

W STREFIE AMERYKANSKIEJ 1. b. m. objęła swe funkcje nowa policja niemiecka. Składa się ona z trzech brygad po 3 pułki 3-szwadronowe, dowódcą jest ameryk. gen. Harmon, b. d. ca dywizji panc. Policja ta liczy 38.000 ludzi, nosi hełmy w pasy zielono-niebiesko-żółte, posiada wyszkolenie policyjne i wojskowe, prawo zatrzymywania każdego bez względu na narodowość, oraz prawo poscigu i konfiskat. W razie potrzeby otrzymuje do dyspozycji czołgi i samoloty. Okupacyjne władze bezpieczeństwa zatrzymały nadal "odpowiedzialność za wysiedlencow i obozy jencow".

ROZNIKA KÖPENICKIADY. W tych dniach upływa 40. rocznica gł. szej swego czasu historii z szewcem z miasteczka Köpenick, nazwiskiem Voigt. Szewc ten, pragnąc zdobyć 4 tysiące marek, znajdujących się w kasie miejskiej, przebrał się w stary mundur niemieckiego kapitana i monokl, zatrzymał przechodzący pluton żołnierzy i przy jego pomocy dokonał "konfiskaty" pieniędzy. Wypadek ten stał się niejako symbolem tępego militarystyki pruskiej. Obecnie w związku z rocznicą pisze jeden z niemieckich tygodników: "W 25. rocznicę köpenickiady, w r. 1931, inny człowiek ubrał się w mundur i zaczął wydawać rozkazy. Oczywiście wszystko odbyło się w znacznie większym formacie i znacznie więcej ludzi posłusznie konfiskowało i aresztowało zgodnie z rozkazem. Poza tym köpenickiada nr. 2 uderzająco przypomina nr. 1. Tylko koniec był inny - tym razem nikt się nie śmiał.

ZACZYNA SIĘ DYSKUSJA. Sprawa przyszłych granic polsko-niemieckich, dotąd publicznie nie omawiana, wpływa na fale szerszej dyskusji. Początek dał miesięcznik "Stuttgarter Rundschau" (numer czerwcowy) w obszernym artykule, na wstępie którego stwierdza, że Niemcy mają prawo dyskutowania o tej sprawie, podobnie jak w strefie sowieckiej dyskutuje się nad granicą zachodnią Niemiec. "S.R." przytacza szereg dokumentów i oświadczeń w tej sprawie, poczynając od Karty Atlantyckiej, a kończąc na mowach Churchilla o deklaracji min. Bevina. Sprawa nie jest bynajmniej przesądzona, a rozstrzygnie ją dopiero konferencja pokojowa. Dalej miesięcznik przytacza jednego z przywódców niemieckiej soc.-demokracji, który ostrzegł, że wtłoczenie 60-70 milionów Niemców do "kadłubowych Niemiec" stworzyłoby bombę atomową dla niemieckiej demokracji i całej Europy. A zresztą W. Brytania powinna się zastanowić, jak długo ma ochotę płacić na dożywianie Niemców w swej strefie 80 milionów funtów rocznie? Jak długo Stany Zjednoczone będą płacić 200 milionów dolarów na ten cel? Daje to razem 5,2 miliarda marek rocznie, płaconych przez zwycięzców zwyciężonym dlatego tylko, ponieważ Niemcy bez "strefy wschodniej" muszą zginąć z głodu. Polska ma niewątpliwie prawo do "Wiedergutmachung", ale czy ma to nastąpić kosztem obszarów, bez których Niemcy nie mogą żyć, czy też raczej kosztem niemieckich dostaw, umożliwiających odbudowę polskiego przemysłu i rolnictwa? Nie ma innego wyjścia, jak przywrócić Niemcom "strefy wschodniej" z jej nadwyżką żywności, strefy, której "Polacy w żadnym razie nie zdołają w pełni zasiedlić i zagospodarować".

850 TYSIĘCY NIEMCÓW z ziem polskich przybyło dotąd do strefy brytyjskiej. Drugie tyle ma przybyć do jesieni. 18% z przybyłych - to dorośli mężczyźni, z których połowa nadaje się do pracy.

WOJSKA NORWESKIE w sile około 4 tysięcy przejmą prawdopodobnie w lutym 1947 część okupacji brytyjskiej Niemiec, w/g pogłosek w strefie, zajętej obecnie przez oddziały polskie. Administrację okupacyjną sprawować będą nadal władze brytyjskie.

GEN. STUDENT, d-ca niemieckich wojsk spadochronowych na Krecie, został przez bryt. sąd wojskowy skazany na 5 lat więzienia. Obecnie gen. Galloway zniósł ten wyrok. - W SPRINGE bryt. sąd wojskowy skazał na karę śmierci 23-letniego Niemca, który 1. maja umieścił na wystawie sklepowej portret Hitlera i zmodyfikowany tekst Horst-Wessel. Przewodniczący sądu podkreślił niedopuszczalność propagowania ducha, który tyle nieszczęść wyrządził światu. - W BAWARII czystka polityczna obejmie prawie połowę ludności.

427 STATKÓW PRZYBRZEŻNYCH otrzymają Niemcy o łącznym tonażu 165.526. Z tego 81% otrzyma strefa brytyjska, 12 amerykańska, 7 rosyjska. Statki pływac będą pod kontrolą sojuszniczą.

W BERLINIE znikło bez śladu 4 Amerykanów - kapitan, podporucznik i podoficer z żoną. Wszyscy zaginioni wybrali się samochodem, wzgl. po ciągiem do strefy sowieckiej.

500.000 TON MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH w strefie amerykańskiej, pierwotnie przeznaczonych na zniszczenie, ulegnie przeróbce na nawozy sztuczne, masę, na zapalki, stal, miedź i aluminium.

LÜNEBURGER HEIDE dostarczyć ma 1,6 miliona morgów dla 20 tysięcy rodzin niemieckich, wysiedlonych z Polski. W dyskusji w prawie niemieckiej przeważają głosy krytyczne. Gruntowna melioracja piasków i bagien pochłonełaby olbrzymie koszty i dała w najlepszym wypadku 70.000 morgów.

W STREFIE AMERYKANSKIEJ stosunek ilościowy ludności do wojska okupacyjnego wynosi 120:1. Wszyscy zatrudnieni w tej strefie jency niemieccy w liczbie 140 tys. maja być do 30.XI.b.r. zwolnieni.

==oo0oo==

Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Ź N I E

WESTFALSCY POLACY

Na terenie Westfalii i Nadrenii znajdujesię obecnie około 100 tysięcy Polaków posiadających obywatelstwo niemieckie. Osiedlili się tu oni lub też ich przodkowie w ostatnich trzech dziesiątkach ub. stulecia i w pierwszych latach bieżącego, wypychani z zachodnich ziem polskich przez niemiecki nacisk kolonizacyjny. Po pierwszej wojnie światowej było ich na terenie Westfalii ok. pół miliona. Około stu tysięcy powróciło wówczas do zwolonej ojczyzny, dwieście kilkadziesiąt tysięcy wywedrowało dalej na zachód - do Francji i Belgii. Reszta w liczbie ponad sto tysięcy pozostaje nadal na miejscu.

Przed drugą wojną światową istniał w Niemczech Związek Polaków, który skupiał w sobie około półtora miliona ludzi. Mimo zdecydowanie wrogiego stanowiska władz niemieckich, szczególnie w okresie hitlerowskim, Związek rozwijał się znakomicie. Wydawał on szereg czasopism, patronował różnym organizacjom. Polacy westfalscy stanowili jedną z najruchliwszych dzielnic Związku.

Druga wojna światowa zmiotła z powierzchni ziemi cały dorobek organizacyjny Polaków w Niemczech. Już w kilka dni po wybuchu konfliktu z Polską Niemcy zamknęli wszystkie organizacje, a tysiące przywódców i działaczy polskich wtrącili do obozów koncentracyjnych i więzień. Nienawiść do Polaków, tłumiona przed wojną koniecznością liczenia się z opinią świata i z zawartymi przez państwo niemieckie traktatami, znalazła w okresie wojny pełny wyraz w systemie szykan i ucisku stosowanego wobec Polaków.

Obecnie, po zakończonej wojnie, Związek Polaków wznowił swą działalność, powołując ponownie do życia cały szereg towarzystw i organizacji, wzmocnił szkoły i przeprowadzając ponowną weryfikację i rejestrację członków. Poszczególne towarzystwa i gromady działają na zasadzie zezwolenia lokalnych władz brytyjskich udzielonego jedynie dla danej jednostki organizacyjnej. Natomiast władze nie są skłonne uznać Związek jako organizację reprezentującą ogół Polaków obywateli niemieckich, ani tym bardziej nie mają ochoty do stosowania jakichkolwiek wyróżnień w masie obywateli niemieckich. Argumentuje się przytem w ten sposób: Przyznanie Polakom obywatelom niemieckim odrębnego statusu stworzy jeszcze jeden problem w złożonym i tak systemie administracji okupacyjnej.

W rezultacie niemieckie organizacje charytatywne nie obejmują oczywiście swą sferą Polaków, a polskim organizacjom nie zezwala się na pomocanie Polakom westfalskim, bo to byłoby "wyróżnienie" wśród obywateli niemieckich. Natomiast niższe władze niemieckie zgodnie z dawnymi tradycjami rozpoczynają, jak za "najlepszych czasów", szykanować Polaków, wyznaczając im najcięższe świadczenia okupacyjne, rekwizycje itd.

Trudne jest życie na obczyźnie. Ale najtrudniejsze, najcięższe jest na tej złowroziej niemieckiej ziemi.

JASKRAWY DOKUMENT NIEMIECKIEJ MENTALNOŚCI

Poniżej przytaczamy w dosłownym brzmieniu dokument świadczący, iż nawet w najwyższych sferach katolickich w Niemczech nie ma zrozumienia dla myśli ekspijacji za miliony wymordowanych Polaków, za niszczone kościoły, za tysiące księży udreeczonych i palonych w obozach koncentracyjnych. Niemcy, nawet katolickie, nie odczuwają skruchy, nie poczuwają się do obowiązku zadośćuczynienia, a w przesunięciach ludności niemieckiej ze wschodu widzą jedynie obrazę praw boskich i ludzkich uprawniającą do stosowania odwetu.

"Arcybiskupi wikariat generalny. Paderborn, 12. IV. 1946 r. L. dz. 2662. Do Pana Przybylskiego, Przewodniczącego Związku Polaków w Niemczech w Bochum.

Według życzenia Kościoła należy wszystkim katolikom dać możliwość odprawiania nabożeństw w języku ojczystym. Prosimy jednak o okazanie zrozumienia, że w obecnym czasie jest dla nas niemożliwe z przyczyn psychologicznych spełnienie prośby Pana z dn. 26. III. do Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa. Właśnie w tych miesiącach Polacy wypędzają, ze wschodu wbrew wszelkiemu boskiemu i ludzkiemu prawu setki tysięcy Niemców, a wśród nich tysiące księży, którzy przybywają, do okrojonych Niemiec wynędzniali i kom

pletnie ogrobieni. Od nich dowiadujemy się, nasi wierni, że w czysto niemieckich gminach zakazywano każdego niemieckiego słowa w nabożeństwach. W tych warunkach odczuwanoby jako brak poczucia godności, gdybyśmy właśnie w tym czasie wprowadzili polskie nabożeństwa i to dla Polaków osiedłych oddawna w Niemczech i znających dobrze język niemiecki.

My wiemy, że wielu Polaków dobrej woli potępia okropności dziejące się na wschodzie, podobnie jak wielu Niemców dobrej woli, a właściwie przez wazajaca część Niemców potępiała okropności, których dopuszczali się Niemcy. Nie życzymy sobie niczego więcej, jak uzyskania skutku porozumienia, aby umożliwiono nabożeństwa w języku ojczystym zarówno Niemcom na terytorium polskim jak Polakom na terytorium niemieckim. Może zechciałby Pan podjąć starania w tym kierunku w polskich urzędach. (-) Dr Rintelen Wikariusz Generalny."

"Z POWODU NARODOWO-POLSKIEGO NASTAWIENIA..."

Jeden z Polaków obywateli niemieckich zwrócił się do władz niemieckich o przyznanie mu zapomogi z tego tytułu, że po wybuchu wojny został uwięziony, a potem osadzony w obozie koncentracyjnym. W odpowiedzi na swe podanie otrzymał odpowiedź odmowną, ponieważ - jak twierdzi pismo powiatowej komisji zapomogowej - "aresztowanie nastąpiło z powodu narodowo-polskiego nastawienia" petenta. To znaczy, że słusznie się stało, iż został osadzony w obozie koncentracyjnym i wobec tego nie ma prawa do zapomogi. Wszystkie ofiary obozów koncentracyjnych korzystają z zapomóg. Polak, którego wsadzono do obozu jako "aktywnego działacza wśród mniejszości polskiej" - nie ma do zapomogi prawa.

POLKA CZY NIEMKA ?

Przed brytyjskim sądem w Arnshergu pewna Polka obywatelka niemiecka odpowiadała za to, że wprowadziła w błąd przedstawiciela władz okupacyjnych, podając się za Polkę. Zasadniczym pytaniem, jakie sąd miał rozstrzygnąć, była kwestia, czy obywatel niemiecki może się uważać za Polaka. Rozprawa była odraczana dwukrotnie dla zasięgnięcia przez sąd opinii prawników brytyjskich. Po ostatnim odroczeniu sąd zaprosił obrońców i prokuratora na konferencję do Bad Oeynhausen. Ostateczny wynik procesu jeszcze nie jest znany.

POMOC SANITARNA DELEGATURY PCK

W ciągu 10 miesięcy swej działalności na terenie Niemiec składnica materiałów sanitarnych Delegatury PCK jako główny dostawca lekarstw dla Polaków dostarczyła: 10 tysięcy ampulek penicyliny, 45 tysięcy kg. tranu dla dzieci, który w wielu wypadkach był nie tylko lekarstwem ale i odżywką. Zaopatrywano około 100 aptek przy punktach sanitarnych w obozach i skupiskach polskich, dostarczając ok. 55 tysięcy kg lekarstw i środków oraz pomocy sanitarnych. Składnica, która nabywa i zbiera lekarstwa wszędzie gdzie tylko można, rozprawdza celowo wszystkie posiadane zapasy. Urządzone dwa duże szpitale PCK, zaopatruje się, licząc przychodnie dentystyczne itd. Na osobną wzmiankę zasługują, urządzone przez PCK kursy sanitarne z nowoczesnymi pomocami naukowymi.

Z dobroczynnej działalności PCK korzystały przede wszystkim dzieci oraz młode matki. Jej to w dużej mierze należy zawdzięczać stosunkowo dobry wygląd polskich dzieci w obozach. Wiele też znaczyło i to, że pomoc PCK mogła z czasem zmienić się w zapobiegawczą i przyczynić się do podniesienia stanu higieny i zdrowotności.

Obecnie pomoc dla wysiedleńców jest formalnie ograniczona, ale faktycznie niezbędna. Toteż często zarówno zespoły UNRRA jak i władze zarządu wojskowego zwracają się o nią do PCK i otrzymują, natychmiast w miarę możliwości.

Delegatura PCK, której przedstawiciel już 11. maja 1945 r. zjawił się z pierwszym samochodem ratowniczym w straszliwym obozie Bergen-Belsen, będzie i nadal spełniała swe zadania mimo ogromnych przeszkód i nie opuszczy tych, którzy jej pomocy potrzebują, i dla których tu, na terenie Niemiec zostały utworzone. W miarę skupiania wysiedleńców zdecydowanych na razie na pozostanie poza krajem, będzie wszystkimi możliwymi kanałami da-

wala im pomoc, jak dotychczas to czyniła.

CZYŻBY PRZEDŁUŻENIE REPATRIACJI ?

Dowiadujemy się, że rząd warszawski złożył podobno memoriał do Rady Kontrolnej w Berlinie oraz do trzech rządów mocarstw zachodnich okupujących Niemcy domagający się przedłużenia okresu repatriacji Polaków o dalsze cztery miesiące po 1. sierpnia br. Memoriał twierdzi, że w najbliższych tygodniach, po wyeliminowaniu wpływów oficerów łącznikowych i innych niezależnych czynników polskich, obozy polskie w Niemczech będą lepiej informowane o prawdziwej sytuacji w Polsce i że wobec tego znacznie większa ilość Polaków zechce wrócić do kraju.

Wiadomość ta łączy się z informacją, jakoby od 1. sierpnia miał ulec dalszej redukcji aparat sztabu oficerów łącznikowych. Redukcja ma pójść tak daleko, że w praktyce sztab oficerów łącznikowych ulegnie zupełnej likwidacji w terenie. Pozostanie tylko niewielka komórka, dysponująca małym zespołem ludzi.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

KONIEC REPATRIACJI Z NORWEGII. "WIADOMOŚCI POLSKIE" donoszą, że dn. 22. czerwca odpłynął z Oslo ostatni transport repatriantów polskich w liczbie 98 osób. W ten sposób oficjalna repatriacja została zakończona, co pozwoliło władzom norweskim na zmianę ustosunkowania się wobec pozostałych w Norwegii Polaków. Przede wszystkim udzielono Polakom prawa pracy na warunkach równorzędnych z robotnikami norweskimi. Obozy będą kolejno likwidowane. Obecnie pozostały jeszcze dwa obozy. Jednocześnie jednak cofnięto subwencje dla szkół polskich. Norwegowie bowiem stanęli na stanowisku, że uchodźcy wchodzą w społeczeństwo norweskie i wobec tego tracą prawo do specjalnych pomocy.

W PALESTYNIE. Czynniki oficjalne w W. Brytanii wyjaśniły, że nowe zarządzenia dotyczące uchodźców w Palestynie, polegające na podporządkowaniu uchodźców polskich delegaturze warszawskiej, nie dotyczą rodzin żołnierzy polskich, którzy wejdą w skład Korpusu Przysposobienia.

W AFRYCE WSCHODNIEJ znajduje się jeszcze ok. 17 tysięcy Polaków. Odwiedza ich obecnie warszawska misja repatriacyjna. Brak jednak wiadomości o wynikach tej akcji.

NOWA KSIĄZKA NORWIDA. Tadeusz Norwid, autor głośnej książki pt. "Kraj bez Quislinga" napisał nową książkę pt. "Plotka o Europie". Prasa szwedzka, jak donosi PAT, uważa tę książkę za jedną z najlepiej napisanych publikacji antykomunistycznych.

DLACZEGO DWULETNI KONTRAKT? Komunistyczny poseł w Izbie Gmin Piratin zapytał ministra wojny, dlaczego żąda się od żołnierzy polskich podpisania dwuletniego kontraktu przed przyjęciem do Korpusu Przysposobienia. Min. wojny odpowiedział, że dwuletni okres przewidziany jest jako maksymalny okres niezbędny do przystosowania żołnierzy do życia cywilnego. Wczesniejsze uzyskanie zajęcia zwolni automatycznie z kontraktu.

62 % ZDOLNYCH DO PRACY. Szef UNRRA w Europie gen. Morgan oświadczył, że w obozach wysiedlonych 62% jest zdolnych do pracy. Jest to odsetek podobny do normalnych warunków w przeciętnym społeczeństwie.

SPECJALNA KOMISJA BRYTYJSKA, w skład której poza trzema oficerami brytyjskimi wchodziło dwóch oficerów sowieckich, przedstawiciel UNRRA i polski oficer łącznikowy, przesłuchiwała w obozie Hagen (strefa brytyjska) wszystkich mieszkańców obozu pochodzących z za Bugu co do ich zamiaru powrotu.

SPRAWA ZATRUDNIENIA. Do miarodajnych czynników polskich w Brunświku zwrócił się miejscowy Mil Gov z propozycją zatrudnienia pewnej ilości Polaków przy eksploatacji lasów. W wyniku pertraktacji ofiarowano następujące warunki: najwyższą stawkę dzienną, robotnika lesnego, możliwie jak największy przydział papierosów, dodatek żywnościowy i dodatek odzieżowy. Ponadto zgodzono się na polską administrację pracy, opiekę lekarską i ubezpieczenie społeczne.

SAMOPOMOC LWOWSKA. Gazeta polsko-amerykańska "NOWY ŚWIAT" zwróciła się z apelem do swych czytelników w sprawie pomocy dla lwowian, którzy zostali przesiedleni na zachodnie ziemie Polski. Apel jest skierowany do tych Polaków w Ameryce, którzy pochodzą ze Lwowa lub z jego okolic. Chodzi o paczki z odzieżą, żywnością, i lekarstwami.

POLSKI FILM W AMERYCE. W Nowym Jorku wyświetlany jest obecnie film obejmujący dzieje narodu polskiego od 1939 r. do dni ostatnich. Niektóre zdjęcia były robione kilka miesięcy temu. Od inwazji niemieckiej poprzez obronę Warszawy, walki o Monte Cassino, tułaczka Polaków po całym świecie aż do dni pseudo-wolności ciągnie się ta autentyczna opowieść, zatytułowana "BEYOND ENDURANCE" (Ponad Siły).

LIKWIDACJA POLSKICH KONSULATÓW. W Płd. Afryce - jak donosi PAT - zostały zlikwidowane wszystkie konsulaty polskie. Mowa tu o konsulatach legalnego rządu polskiego w Londynie, który jest w dalszym ciągu uznawany przez Unię Południowo-Afrykańską.

POMOC KATOLIKÓW BRYTYJSKICH. Po zakończeniu działań wojennych rozpoczęła aktywną pomoc dla Polaków w obozach powołana do życia w 1944 r. organizacja pn. "Angielsko-Polskie Stowarzyszenie Katolickie". Dla zwiększenia rozmiarów tej pomocy kard. Griffin powołał Katolicką Radę Pomocy Polakom, która wystąpiła z apelem do całego katolickiego społeczeństwa brytyjskiego. Rada obecnie grupuje ponad 30 organizacji. Powstaje duży fundusz pomocy zarówno wysiedlencom jak i Polakom w kraju.

MOŻLIWOŚCI EMIGRACYJNE W ARGENTYNI. PAT donosi: Dyrektor argentyńskiego Biura Imigracyjnego oświadczył dn. 7. VII. br, że Polacy, a wśród nich wielu z żonami i Szkodkami, będą mogli się osiedlać na gospodarstwach rolnych w Patagonii stosownie do nowego planu osadniczego, który przewiduje zwiększenie stanu zaludnienia kraju z obecnych 14 milionów do 100 milionów. Patagonia jest rozległym i słabo zaludnionym krajem na południu Argentyny. Hodowla owiec jest głównym zajęciem mieszkańców.

PRZEDZIWNIE METODY

W dwanaście dni po zamknięciu w strefie amerykańskiej tygodnika "POLSKA" grupa dziennikarzy należąca do zespołu UNRRA 516 w Königstein otrzymała zawiadomienie, że w związku z rzekomymi wystąpieniami tygodnika "POLSKA" przeciwko repatriacji oraz "uznanemu rządowi polskiemu" odbiera się żywność tym dziennikarzom. Zarządzenie to wydał p. Donald Hyde, Zone Educational Consultant Relief Services Branch UNRRA Headquarters U. S. Zone, a podpisał p. H. Nordby, Deputy District Director, District No 2.

We wspomnianej grupie dziennikarzy znajduje się pięć kobiet, z których jedna jest b. więźniem obozów koncentracyjnych oraz czteromiesięczne dziecko. Ponadto część mężczyzn, zajęta pracami technicznymi, nie zajmowała się redagowaniem pisma. Tek więc w drodze represji za redagowanie pisma zabiera się żywność kobietom i dziecku. To niesłychane nadużycie, niespotykane w zachodnim świecie - musi być naprawione.

1. DYWIZJA PANCERNA UCZY SIĘ

W dniu 15 bm. odbyło się w Quakenbrück zakończenie I Kursu Handlowego żołnierzy 1. Dyw. Panc. Kurs trwał 8½ mies., uczestniczyło w nim 147 uczniów, skończyło 142, z tego 66% z wynikiem b. dobrym i dobrym. Na kursie były 4 równoległe klasy, zależnie od stopnia przygotowania. Około 30% uczniów zaczęło się jednocześnie przygotowywać do przejścia do odpowiednich klas gimnazjum kupieckiego lub ogólnokształcącego. Nauczyciele, przeważnie b. jęncy z Oflegów, pracowali i pracują bezinteresownie i z dużym poświęceniem. Wszystkie te momenty podkreślił dyr. kursu por. Bogacki w swoim sprawozdawczym przemówieniu. Przemawiał również jeden z uczniów sierż. Eisenbart, imieniem uczniów gimnazjum strz. Kopeć oraz imieniem gimnazjum dyr. Krukowski. Na zakończenie zabrał głos imieniem Dcy Dywizji płk. Deskur, dziękując wykładowcom a uczniom życząc dalszego rozszerzania ich wiedzy. Po zakończeniu uroczystości obecni mogli zwiedzić wystawę kursu z dziedziny tworcznictwa i reklamy. Zwłaszcza ta ostatnia ^{wykazała} wiele pomysłowości, oryginalnego smaku i pracowitości.

"GRZECH ŚMIERTELNY EUROPY"

Angielski tygodnik katolicki "UNIVERSE" swe rozważania na temat "tragedii Polski" kończy takimi wnioskami:

"Losy partyj politycznych i szczegóły konstytucji posiadają o wiele mniejsze znaczenie, aniżeli stłumienie kultury narodowej polskiej, która jest kulturą zachodnią i chrześcijańską.

Mówiono słusznie, że jednym z najbardziej przygnębiających kontrastów między naszą obecną polityką a polityką XIX wieku jest mała uwaga, którą obecnie poświęcamy sprawom chrześcijaństwa. Prawdziwej tragedii Polski prawie się nie dostrzega. Nawet tak uczciwy polityk, jak Ernest Bevin wywołuje stale wrażenie, że jego zdaniem człowiek może żyć tylko chlebem, byleby go tylko miał pod dostatkiem.

Obecnie nic już nie może w oczach historyka zmasać smutnej plamy na pięknej karcie naszej historii. Dla katolików nasze traktowanie Polski musi się przedstawiać szczególnie źle, ponieważ ta twierdza kultury zachodniej na przedpolu chrześcijańskiej Europy ma prawo do żądania od nas specjalnych względów. Pewien historyk w ub. stuleciu napisał: "Od chwili rozbiorów Polski Europa żyła w stanie grzechu śmiertelnego". Czy musimy obecnie przyznać, że Eurppa do tej chwili nie uzyskała rozgrzeszenia!"

ORGAN PRASOWY STOLICY APOSTOLSKIEJ

W paryskiej "Cavalcade" p. Andriano Lazzarini, naczelny redaktor dziennika Stolicy Apostolskiej p.n. "OSSERVATORE ROMANO", podaje historię tego pisma.

Pismo to powstało w tajemnicy. Założył je papież Pius IX za poradą swego doradcy w sprawach wewnętrznych Watykanu Marka A. Pacelli, działka obecnego papieża Piusa XII. Do r. 1860 rząd państwa papieskiego posiadał pismo p.n. "Dziennik Rzymski" ("Il Giornale di Roma"), jako publikację urzędową, założoną jeszcze w 1849 r. przez dowódcę francuskiej armii okupacyjnej gen. Oudinot, po obaleniu republiki rzymskiej Józefa Mazzini'ego. Gdy po umowie wrzesniowej Napoleon III pozostawił Państwo Kościelne swemu losowi, rząd rzymski postanowił m.i. zastąpić nudny, oficjalny "Giornale di Roma" żywym, bojowym i polemicznym organem prasowym.

Początkowo zamierzano stworzyć dziennik p.n. "Przyjaciel Prawdy" ("L'Amico della Verita"), który miał polemicznie poruszać tylko tematy ściśle religijne, dogmatyczne, moralne i społeczne. Pod wpływem jednak przybyłych do Rzymu z Bolonii dwu zdolnych dziennikarzy włoskich Bastia i Zanchini zmieniono pierwotny plan i postanowiono, że pismo będzie podtrzymywało politykę rządu Państwa Kościelnego. W czerwcu rada ministrów wyraziła swą zgodę na to i 1 lipca 1861 r. a więc przed 85 laty ukazał się pierwszy numer nowego pisma, które nazwano "Osservatore Romano". Sprawę powstania pisma była otoczona tajemnicą a opinia publiczna uważała za założyciela i właściciela markiza Augusta de Baviera'e, który dziennik niejednokrotnie wspierał materialnie. Redagowali Bastia i Zanchini.

Od r. 1870 do r 1929 a więc w okresie gdy Stolica Apostolska nie posiadała praw suwerennego państwa "Osservatore Romano" nie ustawał w staniu żądań, by Stolicy Apostolskiej zagwarantowano suwerenność władzy świeckiej na obszarach, które do niej należą. A gdy po umowie w Lateranie, podpisanej 11 lutego 1929 r. odzyskała de iure swą suwerenność, która już poprzednio de facto uznały w Wersalu narody zjednoczone, wtedy "Osservatore Romano" stał się organem prasowym nowego państwa zwanego Miastem Watykańskim - Città del Vaticano.

Od 1919 r. redaktorem jego był hr Józef de la Torre di Sanguinetz, to, wielki dziennikarz i publicysta, który przez szereg lat dzieł w dzieł wyrażał opinię Stolicy Apostolskiej o zdarzeniach w całym świecie.

Rzetelny wysiłek bezstronności tego pisma nie zawsze znajdował uznanie obcych rządów. A jednak pismo to zawsze pragnęło i dziś zgodnie z zaleceniami Piusa XII-go pragnie pozostać elementem pokoju chrześcijańskiego w świecie przepojonym wzajemnymi niechęciami i nienawiścią. Niewątpliwie niektórzy z jego przyjaciół, którzy pomagali bronić chrześcijaństwa, ale sprowadzali je do roli tylko "narzędzia państwa" - byli nie mniej niebezpieczni od niektórych jego przeciwników, którzy otwarcie atakowali kościół i stwarzali przeszkody. Lecz cały świat katolicki; narody i katolicy wszystkich krajów zrozumieli misję "Osservatore Romano", który od zakończenia wojny znów dochodzi do swych abonentów i czytelników w Azji, Afryce, Australii, Ameryce i w Europie.

My Polacy możemy stwierdzić, że stanowisko "Osservatore Romano" w czasie ostatniej wojny i po niej było zawsze pełne zrozumienia i życzliwości dla naszych spraw. Szczególnie wdzięczni jesteśmy temu pismu za jego postawę, jaką zajął w czasie powstania warszawskiego i po nim, z całą surową sprawiedliwością oceniając skandal, jakim było pozostawienie płonącego i krwawiącego się Miasta bez pomocy z tej strony, z której najłatwiej było jej udzielić.

KATOLICY we FRANCJI

Wychodzące we Francji czasopismo polskie p.n. "PLACÓWKA" zamieszcza w swym lipcowym numerze uwagi o katolicyzmie we Francji. Przypomina w nich, że obecny premier francuski Jerzy Bidault był kiedyś wiceprezsem młodzieży katolickiej i bojowym redaktorem katolickiego pisma "Aube". Od wielu lat Francja nie miała już na czele rządu praktykującego katolika a ponadto siedem tak ważnych tek ministerialnych jak polityka zagraniczna, skarb, gospodarstwo narodowe, sprawiedliwość, informacja i wyżywienie obsadzone członkami katolickiej partii M.R.P. Sam wiek premiera, liczącego 45 lat, byłby obrazą dla senatu i a nawet dla izby z przed r. 1939.

Wielką nagrodę literacką Akademii Francuskiej dostał w tym roku Daniel Rops, pisarz katolicki, autor "Historii Świętej" i "Życia Jezusa", znany w Polsce z książki "Świat bez duszy". Także 33-letni wikary jednej z paryskich parafii, Jan Grosjean, dawny monter, otrzymał nagrodę za tom poezyj. Na ostatnim posiedzeniu Akademii Francuskiej wybrano na jej członków dwu znanych katolików: historyka Harcourt i poetę Claudela.

Ale równocześnie proboszcz paryski ks. Loutil, znany jako Pierre L'Hermite, skarży się na tamach "La Croix", że wprowadzić w jego kościele stołecznym jest wiele ślubów i komunii, lecz po wsiach do kościoła chodzi nieraz tylko niewiele ludzi.

"MŁODZIENCZY a ZDOBYWCZY RUCH"

Na tle wyników wyborów w tych krajach, gdzie katolicy uzyskali tak znamienne cyfry czytamy w paryskiej "Placówce":

"A jednak myśl Leona XIII, podjęta z nową siłą przez Piusa XI wea cyklice "Quadragesimo Anno", okazała się przewidująca i mądra. Katolicyzm, zachodnia kultura, spirytualizm, ideały humanistyczne znajdują dzisiaj głównych obrońców nie w obozie konserwatywnym, nie w sceptycznym liberalizmie, ale w tym zdobywczym, młodzieńczym ruchu, który godząc wolność ze sprawiedliwością i obroną dóbr duchowych, ze słusznymi żądaniemiami socjalnymi, odbiera materialistycznym kierunkom monopol demokracji i postępu i przed oczyma zmęczonego społeczeństwa stawia obraz nowej, hamniejszej, sprawiedliwszej epoki."

WALKA O KRZYŻE

W Austrii toczyła się walka o znaki krzyża w szkołach. Narazie zwyciężyli katolicy i krzyże pozostały w klasach. We Francji, a zwłaszcza w Paryżu, zaczęto krytykować zwyczaj zawieszania krzyży w salach dla chorwych i żądano ich usunięcia. Lekarze, nawet niewierzący, wypowiedzieli się za pozostawieniem krzyży ze względu na wpływ, jaki mają na chorych.

TROSKA o WIERNYCH na OBCYZNIE

W dniach od 27 maja do 15 czerwca b.r. bawili w kraju dwaj polscy księża, naczelny kapelan na strefę brytyjską ks. Szymała i dziekan na terenie 30 bryt. korpusu ks. Wojciechowski. Celem podróży było omówienie całego szeregu spraw związanych z duszpasterstwem wysiedleńców. Obaj księża złożyli wizyty obu polskim kardynałom oraz biskupom w Poznaniu, Katowicach i Częstochowie oraz administratorom apostolskim w Opolu i Wrocławiu, zaważać wyrazy przywiązania i hołdu od duchowieństwa i wiernych znajdujących się na przymusowym wychodźstwie.

Wzajem Księża Kardynałowie i Księża Biskupi przesłali swe słowa pamięci i błogosławienstwo dla wszystkich księży pracujących na wygnaniu oraz dla wszystkich wiernych. Szczególnie Księża biskupi wyrazili swe zdanie, że w trosce o wiernych pozostających na obczyźnie duszpasterze powinni zostać ze swymi wiernymi, aby ich otaczać swoją duchową opieką. Wyjeżdżać do kraju powinni przede wszystkim księża chorzy i starsi wiekiem a zaden z kapłanów dla wysiedleńców niezbędnych nie może opuszczać swej placówki, bo to byłoby niespełnieniem kapłańskiego obowiązku. Każdy powracający kapłan musi mieć od swych obecnych władz duchownych zwolnienie ze swej duszpasterskiej placówki. Dopiero w miarę wyjazdu wysiedleńców pozostających poza krajem mogą z nimi wyjeżdżać ich duszpasterze. Pobyt koniecznych na obczyźnie księży jest pierwszorzędnej wagi dla sprawy Kościoła i Ojczyzny - stwierdzili polscy biskupi, z którymi księża delegaci mieli możność zetknąć się.

To stanowisko władz kościelnych w Polsce jest tym bardziej znamienne, że w Kraju bardzo dożkliwie odczuwa się brak księży.

WIZYTACJA J.E. Ks. BISKUPA GAWLINY

"Wiadomości Dekanatu Rzym.-Kat." na terenie 30 Korpusu podały, że w miesiącu sierpniu jest spodziewana wizytacja ośrodków polskich przez ks. Biskupa Polskich Wysiedleńców Gawline, który odbędzie szereg konferencji z księżmi kapelanami i odwiedzi polskie obozy i skupiska. Ośrodki będą za wiadomione o terminie wizytacji na miesiąc przed nią.

DZIEŃ MODLÓW ZA POLSKĘ w W. BRYTANII

Z inicjatywy Katolickiej Rady Pomocy Polakom, za zgodą kardynała Griffina i w porozumieniu z całym Episkopatem brytyjskim, dzień 8 września, w którym Episkopat Polski na Jasnej Górze poświęcił Polskę NMPanie, będzie ogłoszony w W. Brytanii jako dzień modłów za Polskę. W tym dniu druga zbiórka we wszystkich kościołach zostanie przeznaczona na Katolicki Fundusz Pomocy Polakom.

Z CAŁEGO ŚWIATA

7 LIPCA 1946 w czasie wspaniałej uroczystości w katedrze św. Piotra w Rzymie papież Pius XII ogłosił świętą Franciszkę Ksawrę Cabrini, jako pierwszą obywatelkę Stanów Zjednoczonych wyniesioną na ołtarze. W uroczystości wzięło udział 15 kardynałów i 70 biskupów, wśród nich 4 biskupów ze Stanów Zjedn., 50 kapłanów armii amerykańskiej oraz wiele sióstr Misjonarek Serca Jezusowego, których zakon założyła nowa Święta.

KS. ARCYBISKUP CORTESI, nuncjusz apostolski przy legalnym polskim rządzie obchodził uroczystości w Rzymie swój biskupi jubileusz. Urzędowa publikacja Stolicy Apostolskiej "Annuario Pontificio" wymienia ks. bpa Cortesi'ego jako nuncjusza angielskiego bpa ks. Godfrey'a jako chargé d'affaires przy rządzie polskim (legalnym) rządzie legalnym. W związku z tym oraz z faktem, że ta sama publikacja wymienia dra Kazimierza Papée jako polskiego ambasadora przy Watykanie krajowy "Robotnik" zaatakował Watykan, pomawiając go o "jatrzenie" i tak napiętych stosunków z rządem Rymcz.

GENERALEM OO. PAULINÓW na Jasnej Górze został obrany O. Piotr Markiewicz, przeorem zaś - O. Kajetan Raczyński.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z KRAJU

KS. KARDYNAŁ HLOND oświadczył korespondentom zagranicznym, że wypadki kieleckie mają swe tragiczne podłoże, którym jednak nie jest rasizm. Psucie się stosunków polsko-żydowskich jest w dużym stopniu skutkiem faktu, że wielu Żydów zajmuje kierownicze stanowiska w rządzie i usiłuje wprowadzić system, którego nie życzy sobie większość Polaków. To stwarza niebezpieczne napięcie. Choć ubolewać należy nad Żydami, którzy padli ofiarą wypadków kieleckich, to jednak nieproporcjonalnie większa ilość Polaków straciła życie w fatalnej walce zbrojnej z politycznym frontem w Polsce. Dalej ks. kardynał wyjaśnił, że rozważy sprawę wydania oświadczenia po naradzie z biskupami.

W KIELCACH specjalna komisja zarządziła aresztowanie naczelnika wojew. policji bezp., naczelnika milicji i naczelnika miejskiego oddziału milicji.

MIN. PRAGIER oświadczył w wywiadzie, że pogrom kielecki jest niewątpliwie aktem prowokacji. Jest to miasto wojewódzkie z silnym garnizonem wojskowym i dużą załogą milicji, nie licząc "bezpieki" i NKWD. Mimo to pełne osm godzin szalał tłum, podniecany przez prowodyrów. Metoda przypomina pogromy, organizowane w Rosji przez policję carską. Nawet ów chłopak, "porwany na mace", figurował w procesie Bejlisa. Zgodnie z opinią socjalistów rosyjskich przez Rosję przechodzi wielka fala antysemityzmu i jej odbicie doszło do Kielc. W każdym razie Kielce są dziełem agentur obcych. - Również "Dziennik Polski i Dz. Ż." uważa, że jest to dzieło "jakiejs olbrzymiej prowokacji, a moralną odpowiedzialność ponosi nie tych 12 połanalfabetów, lecz reżym, który z wypadków kieleckich stara się ukuć dla siebie dogodną bron polityczną".

"NEW YORK HERALD TRIBUNE" w swej korespondencji zdaje się po dzielać tę opinię. Píše on: Jak wynika z oświadczenia p. Gomułki, rząd chciałby w pogromie kieleckim znaleźć pretekst do skompromitowania PSL w opinii świata i rozwiązania partii. Po tej linii idzie także p. Osóbka - Morawski, twierdząc, że tylko 15% członków PSL jest demokratami, a reszta - to bandyci, sabotażyści i mordercy. Rząd chce zniszczyć opozycję, stosując przy pomocy całej maszyny propagandowej technikę oczerniania. Technika ta jest starym wynalazkiem totalizmu. Absurdalność oskarżeń nie stanowi tu przeszkody. P. Osóbka-Morawski połączył z pogromem również hierarchię rzymsko-katolicką, zarzucając kardynałowi Sapieże, że nie wydał apelu przeciw antysemityzmowi, i biskupowi kieleckiemu, że nie podpisał potępienia pogromu. Biskup niewątpliwie odmówił podpisania aktu, spreparowanego przez obecnych władców Polski, ale z tego nie wynika, że jest inspiratorem pogromu. Stosunek Kościoła w Polsce pod okupacją niemiecką do Żydów jest wystarczającym dowodem niewiarygodności Kościoła. Dalej dziennik donosi, że przez granicę czechosłowacką uciekają z Polski setki Żydów. Do m. Nachod przybyło w ciągu jednego tylko dnia 700 Żydów, a setki wędrują przez przełęcz górskie. Jakkolwiek Żydzi ci, z których wielu ma obrażenia, nie mają potrzebnych dokumentów, patrole czeskie przepuszczają ich i skierowują do obozów, skąd pociągami przez Brytysławę wysyła się ich do Wiednia.

MIN. NOEL BAKER oświadczył w Izbie Gmin w odpowiedzi na interpelację, że nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, iż istnieje jakikolwiek związek między grupami terrorystycznymi a partią Mikołajczyka.

"ROBOTNIK" pisze: "Katolicka burza milczenia rozpetała się nad Polską. Nasi urzędowi katolicy mają mocne sumienia. Nie interesuje ich fakt wymordowania kilkudziesięciu ludzi. Milczy ks. kard. Hlond, milczą jego podwładni". Wywiad, udzielony przez ks. kardynała Hlonda dziennikarzom zagranicznym, powiada radio Warszawa - "wstrząsnął do głębi opinią publiczną.... Więc Żydzi są winni, ponieważ biorą udział w życiu kraju?.... Obecne milczenie jest zachętą do mordów, jest aktem politycznym" itd.